

DO ZASTĘPCY PRZEWODNICZĄCEGO PREZYDUM WRN TOW. MARIANA GREGORKA

(Dokończenie ze str. 1)

na do użytku 2 października — obecnie nawet optymiści nie wróżą jej wcześniejszego uruchomienia jak na przyszły rok. W grudniu ewentualnie można będzie najwyżej dać w niej koncert, ale scena nie będzie jeszcze gotowa. A więc nie będzie Teatru Kameralnego, nie będzie długo opery, a do tego scena Teatru „Wybrzeże” w MDK we Wrzeszczu musi zostać zlikwidowana ze względu na warunki, które uniemożliwiają zarówno grę aktorów, jak i odhianie sztuki przez publiczność. Sala ta została przebudowana z byle stali i nieestetycznie została poddana odpowiedniemu remontowi, co zmusza obecnie do zawieszania przedstawień. Pozostaje więc jedynie teatr w Gdyni. Ale i ten musi jeszcze przejść remont, aby stać się teatrem „z prawdziwego zdarzenia”.

A tymczasem rozpada się mury teatru na Targu Węglowym w Gdańsku, który nawet nie może być rozebrany, bo brak jest dodatkowej dokumentacji technicznej i prawdopodobnie zoba-

czymy ją nie przed, jak na przyszły rok.

W tych warunkach rozpoczyna pracę nowa dyrekcja i nowy zespół Teatru „Wybrzeże”. Nielekko to warunki, nielekko.

Nie wiemy, czy Towarzysze jest tego samego zdania, co redakcja w sprawach życia kulturalnego środowiska twórczych na Wybrzeżu. Na szym zdaniem bowiem, takiego życia nie ma w ogóle. Próby, jakie czyni w tym kierunku Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich, nie będą na pewno uwiecznione pomyślnymi „rezultatami”, jeśli obojętnie „nijako” ustosunkują się do tego władze, za sprawy życia kulturalnego odpowiedzialne. Zarząd ZZPK dotąd nie ustalił żadnych form pracy ze swoimi członkami, mimo że posiada wspaniały lokal przy ul. Garncarskiej z klubem i salą dla występów. Sala świeci pustkami, a w klubie jedynym przejawem działalności są wieczory muzyki mechanicznej. Pomysł ciekawy i godny kontynuowania, ale ani nie jest to pomysł zarządu klubu, ani nie wydaje się nam, aby był to jedyny sposób organizowania życia środowiska kulturalnych. Kabaret „Rudy Kot”, który dał kilkanaście występów w tym lokalu — „zmarł śmiercią naturalną”.

Taką samą śmiercią zmarła „Kotwica” — pierwsza ambulantka próbująca kilku literatów stworzenia własnego pisma na Wybrzeżu. Nie obeszło się bez braków lub błędów w tym piśmie — ale wszyscy zgadzali się co do jednego, że trzeba je utrzymać. Mogłoby ono mieć formę miesięcznika, można by je nakierować na takie lub inne zagadnienia, ale potrzebna jest dla niego na pewno jakaś baza, określona podstawa jego dalszej działalności. Ale poza kilkoma literackimi fanatykami —

nikt się tą sprawą na serio nie interesuje.

Przypominamy tu również o sprawie klubu młodej inteligencji, w którym znalazłoby się miejsce dla zorganizowania życia kulturalnego młodzieży akademickiej (mamy tu jej coś 10.000) i gdzie znalazłby swe miejsce teatrzyk „Bim-Bom”.

Był projekt uruchomienia w roku 1955 klubu międzynarodowej prasy i książki przy ul. Długiej w Gdańsku, miała ulica Długa być dostępną (dzięki oświetleniu) dla wycieczek również wieczorem, miał Elbląg przystąpić do budowy domu kultury, miał przystąpić do nowa do pracy największy zespół artystyczny Wybrzeża „Battyk”, którego wykwipowanie kosztowało milion złotych, a który powoli „rozpuszcza się i nie przejawia obecnie żadnej działalności, miał w tym roku wystąpić wreszcie zespół „Kaszuby”, miał...

Rejestr ten można by rozszerzyć jeszcze o sprawy plastyki, życia naukowego, muzycznego, twórczości ludowej i wiele, wiele innych, ale sądzimy, że to, co wymieniliśmy wystarczy, aby zgodzić się z nami, że z życiem kulturalnym Wybrzeża nie jest dobrze i że nie można o tych sprawach myśleć i mówić bez niepokoju, bez troski. Przypuszczamy, że o wielu sprawach Towarzysze jest dobrze poinformowany i wiele jest już, jak to się mówi, „w załatwieniu”. Uważamy jednak, że sytuacja zmusza do zajęcia jakiegoś stanowiska co do całokształtu poruszonych tu zagadnień i właśnie o zdanie Towarzysza w tej sprawie zwracamy się w tym liście otwartym.

REDAKCJA
„GŁOSU WYBRZEŻA”



Fragment organów, widzący od strony „kulisów”



Rokokowe rzeźby, zdobiące szczyty organów

Organy mistrza Wulfa

DAWNO temu, przed dwoma stuleciami, w głowie gdańszczyzny mistrza organowego Jana Wulfa, zaświtała zachwala myśl: gdyby tak zbudować organy, które opactwo oliwskie uczyni sławne na cały świat, które słuchających napawa-

skich organów. Ci, którzy je słyszeli, wychodzą oczarowani muzyką, wstrząsającą potęgą organowych tonów. Bo trzeba wiedzieć, iż organy oliwskie są największymi w Polsce i jednym z największych na świecie. 7.400 piszczałek, z których najmniejsza ma grubość ołówka, naj-

wstrząsającego murami kamienicy. I oto — w kulminacyjnym momencie muzycznego pasażu — organy nagle ożywają. Niezliczone figury rokokowych aniołów podnoszą do ust mosiężne trąby, inne potraśają dzwonkami, u szczytu zaś ogniste słońce

obraża wokół swe złote promienie.

A potem ruch zamiera. To nagle gdzieś spod sklepienia da się słyszeć ludzki śpiew. Złudzenie jest niemal zupełne. To „vox humana”.

Takich niezwykle efektownych potrafił ob. Dorawa dożyć z organów więcej. De monstruje je nam po kolci. Naciska jakiś boczny klawisz — i powietrze rozdziera ryk niedźwiedzia. Ruch dźwięni — i słyszymy wycie potężnego wichru, aż zimno się robi. Te mocne wrażenia łagodzi zaraz ob. Dorawa świątobliwym płakaniem, które daje się słyszeć nagle głos kukułki. Oso bliwy ten koncert kończy się charakterystycznymi tonami szkockiej kobczy.

Kończymy naszą ciekawą wizytę. Zerkając się, prosimy o jeszcze częstsze niż dotychczas, urządzanie publicznych organowych koncertów, które obejmowałyby utwory Bacha, Haendla, Mozarta, Beethovena, Liszt i innych mistrzów klasycznej muzyki.

Fot. W. Nieżywiński (R)

SZACHY

TRIUMF
NAJMLĘDSZEGO
ARCYMISTRZA
ŚWIATA

Jak już podawaliśmy, wielki sukces na turnieju w Gothenborgu osiągnął 18-letni student z Leningradu BORYS SPASSKI zdobywając tytuł arcymistrza i prawo udziału w finale mistrzostw świata.

Najmłodszy w historii szachów arcymistrz B. Spasski wykazał głęboką znajomość teorii szachowej, wygrywał szereg efektownych partii ze swymi groźnymi przeciwnikami.

W następnym numerze podamy jedną z partii B. Spasskiego rozegraną w Gothenborgu z arcymistrzem G. Pilnikiem (Argentyna).

SPRAWY DNIA POWSZEDNIEGO

(Dokończenie ze strony 1)

dzien, gdzie byłem, co robiłem. Jeżeli kiedykolwiek postawię mnie przed prokuratorem za to, że zawałem robotę — ten zeszyt będzie moim usprawiedliwieniem. Prokurator przeczyta, zrozumie i pomyśli o mnie ze współczuciem. Powie: „Dziwię się, towarzyszu Opiekin, jak ty mimo wszystko zdążyłeś jeszcze cośkolwiek zrobić w kołchozie”.

Cała sala słuchała w napięciu, a Opiekin ciągnął dalej.

— Ano, policzmy, na którym ja już zebraniu siedzę w ciągu ostatnich dwóch tygodni, i ile ich jeszcze czeka mnie do końca miesiąca... Drugiego było plenum Komitetu Obwodowego. Jestem jego członkiem — wezwano mnie, pojechałem. Obrady trwały dwa dni. Potem zaraz powiedziano delegatowi Rady Obwodowej, by nie rozjeżdżał się do domów, lecz zostali na sesji. Zostaliśmy jeszcze dwa dni. Droga tam, z powrotem — w sumie tydzień, nie byłem w domu. Następnie tu, w rejonie: plenum Komitetu Rejonowego, sesja Rady Rejonowej, dziś — aktywny partyn. Krótko mówiąc, w ciągu tego czasu byłem w kołchozie wszystkiego dwa dni. A to przecież jeszcze nie koniec. Pojutrze — sesja na rzecz Rady Wiejskiej, mój referat: o uchwaleniu sesji Rady Obwodowej. Dwudziestego dnia przewiduję zebranie partynne w kołchozie, także będziemy rozważali uchwały plenum Komitetu Obwodowego. Teraz policzcie jeszcze, towarzysze, ile razy w ciągu miesiąca wzywa się przewodniczącego kołchozu na egzekutywę, na Komitet Wykonawczy. Do tego jeszcze jakieś komisje. Przecież w ogóle nie zostaje mi czasu na zajmowanie się kołchozem. A na wszystkich posiedzeniach zawsze roztrząsa się zagadnienie, jak ulepszyć pracę, jak to rozwinąć, jak tamto umocnić. Kiedy jednak mamy rozwinąć i umacniać, jeżeli cały nasz czas pochłaniają własne rozmowy na ten temat?...

Zebranie partynne — zamknięte, plenum — oczywiście zamknięte, aktywny partynny — zamknięty, na sebotę — ten zeszyt będzie moim usprawiedliwieniem. Prokurator przeczyta, zrozumie i pomyśli o mnie ze współczuciem. Powie: „Dziwię się, towarzyszu Opiekin, jak ty mimo wszystko zdążyłeś jeszcze cośkolwiek zrobić w kołchozie”.

Opiekin, na ogół rzadko zabierający głos na plenarnych posiedzeniach i naradach aktywny partynny, tym razem jakiś się rozruszał.

— Nie mam nic przeciw temu, towarzysze, żeby posiedzieć w tej sali i godzinę, i dwie. Posłuchajcie, powiedzmy, dobrego referatu, wykładu o sytuacji między narodowej, czy o czymś innym. Niech człowiek znający daną sprawę opowie nam o tym, czego sami nie zdążyliśmy przeczytać, albo w co może nie zdołaliśmy głębiej wniknąć. On opowie nam — a ja potem powtórzę ludziom. Ale kiedy towarzysze Korbich dowodzi, że świnia jest zwierzęciem pożytecznym — tego przecież nie można ścierpieć. A co tu kryć, na posiedzeniach obwodowych także nierzadko musi się słuchać podobnych przemówień. Wyjdzie ktoś na trybunę i trąkocze, trąkocze jak katarzynka. Po jakimś czasie za czynasz przypominając sobie: o czym to on mówił? Przecież o niczym. Wiążeł to samo: „Mobilizować wszystkie siły. Podnieść wzwyż”. Niektórych mówców nawet przewodniczący nie powstrzyma. Wszyscy krzyczą: „Dość! Regulamin!” — a on trąkocze. Jakby mu za każde słowo płacono. A my siedzimy w sali i myślimy: kto nam wynagrodzi czas stracony? Pieczęć ludzi siedzą tutaj — ileż naszego czasu

poszło przez ciebie na marne! Żeby tak przeliczyć go na roboczogodzinę! Kierowców za niepotrzebne rozjazdy milicja karze grzywną. Tam oblicza się tonokilometry. A tu roboczogodzinę — także niemała wartość. I nikt nie karze tych marnotrawców czasu...

Opiekin zszedł ze sceny przy wotrze przychylonego śmiechu i oklasków na sali. Niemal wszyscy następni mówcy — a zabierało głos jeszcze z dziesięć osób, tak że według „danych liczbowych” zebranie aktywny partynnego było „na poziomie” — niemal wszyscy rozdzili się nad tym, jak ujawnia odbija się na pracy wielka ilość rozmaitych posiedzeń.

Redaktor gazety rejonowej Posochow, siedzący w przysiadku za Martynowem, z uśmiechem na twarzy pochylał się ku niemu nad oparciem krzesła:

— Jakaś straszliwa jest siła inercji, Piotrze Iljarińcu! Spójrz, podsunąłeś mi o szkodliwości czegoś gadulstwa i — który to już z kolei człowiek wygłasza nową na ten temat, powtarza w kółko to samo... „Jeżeli jedno posiedzenie w sprawie zlikwidowania wszelkich posiedzeń”.

Sekretarz Rejonowego Komitetu Komsomolu Ryzkow mówił:

— W starożytności Sparcie uważano za cnotę, jeżeli ktoś wiek potrafił w paru słowach ująć to, czego inny nie umiał wyrazić nawet w godzinny przemówieniu. Czy nie należałoby wskazać owych spartańskich tradycji?

Z sali odrzucano mu:

— A sam nie słuszyłeś się do regulaminu, już trzynastą minutę mówisz!...

W. OWIECZKIN

MAŁŻEŃSTWO NIE-DOSKONAŁE



(Demaskatorska jednoaktówka z życia naszego aparatu sprawiedliwości i naszej młodzieży. Wszystkie braki odsłonięte bezlitośnie!)

Osoby: ONA (18 LAT)

ON (18 LAT)

SEDZIA

Rzecz dzieje się w sądzie.

ONA i ON: (razem) „... dlatego żądamy rozwodu...”

ONA: „... już trzy tygodnie jesteśmy po ślubie a on mnie nie chce wziąć na ten kolorowy film „Gesi Baby Jagi”, tylko sam go już ze trzy razy ogląda!”

ON: „... a ona w nocy wyjadła mi cukierki spod poduszki...”

ONA: „... to on, to on sam wyjada cukierki, a potem mówi mi, że nie. A palicę to się uczył przed ślubem w ustępie, żeby nikt nie widział jak się krztusi. Mamo mi mówiła, chciał mi w głowie zawrócić! Mądry...”

(pokazują sobie języki)

SEDZIA: A może byćcie się tak pogodzili? Po co teraz... (usiłuje ich przekrzyknąć)... Rodzina jest trwała komór...”

ONA i ON: (razem): „... co? Pogodzić się? To jest kapitalistyczno-obszarnie traktowanie młodzieży! Ale my znamy swoje prawa! My wiemy gdzie się poskarżyć! I dlatego żądamy rozwodu...”

R. LASSOTA

SYLWETKI ARTYSTÓW WYBRZEŻA

HENRYK JABŁOŃSKI

KAZDY z czytających te słowa na pewno nucił nieraz piosenkę o „pierwszym siwym włosie”.

„wiernej morskiej latarni”, albo o „pożegnaniu z morzem”. Mnie, melodyjne, latwo wpadające w ucho piosenki. Nie każdy wie, że tworzących popularnych melodii — mieszkaniec Wybrzeża, a ściślej mówiąc Wrzeszcza, sympatyczny młody człowiek o ujmującym uśmiechu, Henryk Jabłoński. (Odejrzewam, że tych kilka siwych włosów na swojej „skroni” wyhodował Jabłoński celowo, dla „klamy” — nie harmonizują one bowiem z jego młodzieńczym wyglądem).

Henryk Jabłoński jest w pełnym tego słowa znaczeniu kompozytorem Wybrzeża. Rodowity gdańszczanin — od 7 roku życia gra na fortepianie. Później studiował grę na wiolonczeli u mistrza tego instrumentu, prof. Wilkomirskiego oraz kompozycję u profesorów Werner Schramma i Alfreda Paetscha. Te właśnie studia rozbudziły w młodym muzyku zainteresowania, które zdecydowały o ostatecznym kierunku jego twórczości.

Jabłoński zaczynał specjałować się w kompozycji. Około 1930 roku powstały pierwsze utwory młodego, utalentowanego kompozytora. Niestety, cały dorobek lat przedwojennych ginie podczas wojny. Dziśki trafowi udało się artystę uratować jedynie „Polską Suitę Ludową”.

Czas wojenny stanowił okres najbujniejszego rozwoju talentu Henryka Jabłońskiego. Powstały wtedy szereg ciekawych, oryginalnych utworów: I kwartet smyczkowy, Trio na flet, klarnet i wiolonczelę, Sonatina na wiolonczelę, 10. nagrodzona na ogólnopolskim konkursie Związku Kompozytorów Polskich, suita „Chmury”, poematy symfoniczne „Młodość” i „Wyzwolenie Wybrzeża” oraz dwie uwertury.

Twórczość Jabłońskiego czerpie swe soki żywotne z muzyki ludowej, z kaszubskiego folkloru. I właśnie pieśń rybacka z Helu, „Dzień nasz ojców” została obrana przez artystę jako główny temat jego monumentalnej „Symfonii kaszubskiej”, na gródzonej na II Festiwalu Muzyki Polskiej.

W chwili obecnej kompozytor pracuje nad II Symfonią, dziełem szeroko zakrojonym, które ukończone będzie jeszcze w tym roku — oraz nad lekką, morską piosenką pt. „Za tych co na morzu” do tekstu Winklera. A jednocześnie na warsztacie czeka już muzyczne opracowanie jednego z nowych polskich filmów oraz kilka innych piosenek. Zaczynamy im takiej samej popularności, jak dotychczasowym utworom Henryka Jabłońskiego.

Takie smutne masz oczy kochana I uśmiechasz się do mnie przez lzy. Wiatr za oknem zawodzi od rana, Jakby wiedział to samo, co my.

Wiem, że być już inaczej nie może. Prawdziwe spojrzę musimy twarz w twarz. Chodź, pójdziemy pożegnać się z morzem, Bo ostatni to spacer już nasz.

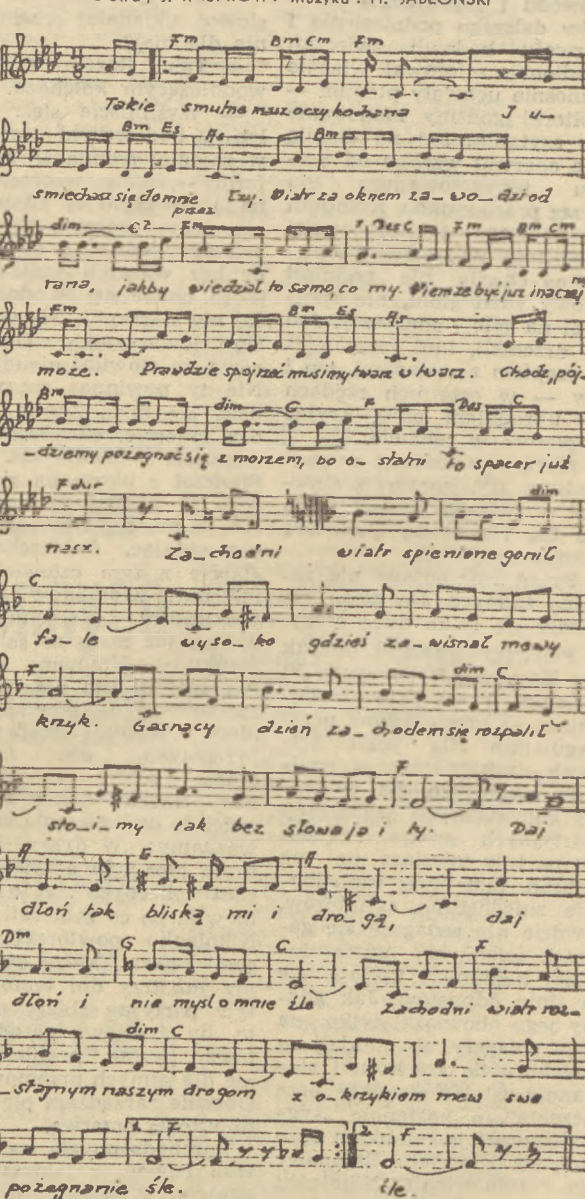
Refr.: Zachodni wiatr spienione gonii fale, Wysoko gdzieś zawisła mewy krzyk. Gasnący dzień zachodem się rozpalił, Stojmy tak bez słowa ja i ty. Daj dłoń tak bliska mi i droga, Daj dłoń i nie myśl o mnie źle. Zachodni wiatr rozstajnym naszym drogą Z okrzykiem mew swe pożegnanie śle.



POŻEGNANIE Z MORZEM

TANGO

Słowa: J. KASPROWY Muzyka: H. JABŁOŃSKI





W odpowiedzi na apel CRZZ stoczniowcy gdańscy podjęli ponad 2,5 tys. zobowiązań, których realizacja ma zabezpieczyć pełne wykonanie zagonowanego planu globalnego i towarowego. Złota Stocznia Gdańska zobowiązała się wykonać roczny plan produkcji globalnej w 103,2 proc., a plan towarowy na odcinku trampów do dnia 13 grudnia br. Na zdjęciu: jeden z trampów, przeznaczonych na eksport, który niedawno powrócił z próbnego rejsu i wkrótce przekazany zostanie do eksploatacji. Fot. Z. Kosycarz

O »torpedzie« dla PRO i racjonalizatorskim plagiacie

Rozmawiając kiedyś z robotnikami jednej ze stoczni remontowych na temat słabego rozwoju ruchu racjonalizatorskiego w ich zakładzie, usłyszałam taką uwagę: — Bez dokumentacji, na wet „usprawnionej śrubki” nie wprowadzi się do produkcji. A my nie potrafimy sporządzać dokumentacji. Mogą to zrobić tylko technicy, a w poważniejszych wypadkach — inżynierowie. W praktyce zaś często się zdarza, że zgłoszony projekt jest niedopracowany, że rozmiarowy itp., no i w końcu idzie do akt. A po paru miesiącach słyszy się, że gdzieś tam w Krakowie czy Wrocławiu, ta sama rzecz została rozwinięta i pomysł wprowadzony w życie. Licho wie, jak to się dzieje, ale ludzie są zniechęceni...

Gdy zapytałam o konkretne przykłady — moim rozmówcy wycofał się. — E, właściwie to nie pewnego nie wiem, chociaż tylko takie „słuchy”... Może więc była to tylko szkoda płotkarz?

ROZMOWA ta sprzed kilku miesięcy przy pominięciu mi się obecnie, gdy w Polskim Ratownictwie Okrętowym usłyszałam o perypetiach jednego z racjonalizatorów. Tym razem nie chodzi o jakąś „usprawnioną” śrubkę, lecz o poważny oryginalny projekt zastosowania młota pneumatycznego jako „podziemnej torpedy”.

JAK PRZECIAGNĄĆ LINĘ? Jedną z najbardziej pracochłonnych robót przy podnoszeniu z dna morskiego zatopionych wraków jest przeciąganie pod ich kadłubem grubych, stalowych lin. Liny te opasują kadłub wraka od spodu. Przymocowane do nich duże pontony, napelnione sprężonym powietrzem, dźwigają wrak — oparty kilem na tych właśnie linach — na powierzchnię wody.

Abym przeciągnąć liny pod spoczywającym na dnie morza kadłubem nurek musi najpierw przyburzyć wrak „wykopać” tzw. studnię. Z niej dopiero przy pomocy specjalnego przyrządu tzw. ejektora, przeprowadza pod kadłubem, na drugą jego stronę, stalową linę.

Tow. Wiktor Zinkiewicz, pełniący w PRO funkcję dyrektora administracyjno-finansowego, jest z zawodu ślusarzem. On to właśnie za projektował całkowicie zautomatyzowane przyrządy do przeciągania wraków.

Przy pomocy warsztatowców PRO konstruował tow. Zinkiewicz przyrząd, który podłączony do sprężarki powietrza sam, automatycznie zagłębia się w ziemię, ciągnąc za sobą linę. Przez zgięcie przedniej części „torpedy” uzyskano w końcowej fazie prób efekty nadspodziewane. „Torpeda” zaczęła „chodzić” w ziemi łukiem. Wprowadzona w grunt pod odpowiednim kątem, zataczała w ziemi łuk, by po 11—15 metrach wyjść wraz z ciągniętą przez nią liną na powierzchnię. Było to w maju br. Nieprecyzyjny, wykonany w warunkach warsztatowych, prototyp, zdał całkowicie egzamin.

Radość z pomyślnych prób była w PRO bardzo duża. Zastosowanie bowiem „torpedy” w pracach wydobywczych umożliwiłoby ratownikom prowadzenie prac na bardzo dużych nawet głębokościach, a przez przyspieszenie robót przyniesie ponadto milionowe oszczędności. Kierownictwo PRO postanowiło więc przystąpić do budowy serii takich przyrządów licząc, że z uwagi na prostą konstrukcję jeszcze w br. zostaną one użyte przy pracach wydobywczych. Docieramy teraz do finału, który przypominał mi właśnie dawną rozmowę z remontowcami.

DLACZEGO 3, A NIE 20? Wykonania przyrządu podjęła się Gdynia Stocznia Remontowa. Opracowanie dokumentacji zaś zlecono b. kierownikowi biura konstrukcyjnego GSR inż. Szymonowi Pyszkowskiemu. Racjonalizator zapoznał go ze swymi rysunkami oraz prototypem, omówiono konstrukcję. Inż. Pyszkowski zobowiązał się wykonać dokumentację do 22 czerwca br. za sumę 3 tysięcy zł.

Effekt zlecenia był jednak niespodziewany. Mijał czerwiec, a dokumentacja nie trafiała do PRO. Zamiast niej wpłynął do PRO wniosek racjonalizatorski inż. Pyszkowskiego, złożony przezeń 2 lipca br. w komórce wynalazczości Gdynskiej Stoczni Remontowej, dotyczący owej „torpedy”. Czyżby coś nowego? Nie. Nowości polegała jedynie na bardziej skomplikowanej konstrukcji, przewidującej zastosowanie do posuwu toku wewnętrzny korpus „torpedy” zamiast sprężyn — rozrządu sprężonego powietrza.

Poproszony o wyjaśnienia inż. Pyszkowski oświadczył PRO, że zleconej dokumentacji nie wykonał, gdyż opracował „swój” pomysł, który PRO może przyjąć za... jakies 20 tysięcy złotych.

Ponieważ zainteresowania nie mogli dojść do porozumienia — CZ PMH zwołał komisję, która miała powziąć decyzję, czy wniosek inż. Pyszkowskiego można traktować jako oryginalny projekt, czy też należy go po prostu uznać za plagiat racjonalizatorski.

W skład komisji poproszono no najbardziej powołanych do wydania opinii naukowców, m. in. prof. inż. Kazimierza Zygmunta i prof. inż. Jagodzińskiego z Politechniki Gdańskiej, dyrektora technicznego CZ PMH Gasiorowskiego, rzecznika Urzędu Patentowego inż. Szulasa i wielu innych inżynierów z PMH i NOT. Opinia była zgodna: „wniosek racjonalizatorski” inż. Pyszkowskiego uznano za nieoryginalny, stanowiący jedynie rozwinięcie pomysłu tow. Zinkiewicza. Nie koniec na tym. Przy dalszej analizie rozwiązanie konstrukcyjne inż. Pyszkowskiego było jednak odrzucone, jako zbyt skomplikowane i nie gwarantujące sprawnego działania przyrządu.

Po wielu naradach, które na kilka miesięcy odwlekiły wprowadzenie w życie cenowego pomysłu, w końcu inż. Pyszkowski zrezygnował ze sprzedania „swego” pomysłu PRO i opracował dokumentację na „torpedę” tak, jak to przewidział racjonalizator Zinkiewicz. Pierwsze „torpedy” są już w produkcji w warsztatach Gdynskiej Stoczni Remontowej.

Zadowoleni ze swej decyzji

— Ostrożnie, nie wpadnijcie do wody — ostrzegał. Wlecieć, sekretarz organizacji partyjnej wydziału W-8, gdy wchodziliśmy na trap. Ledwo nadszedł za swym przewodnikiem, który z wprawą przesuwając się przez wąskie przejścia i schodząc po strumyńskich schodkach do maszynowni statku. Tu bowiem pracuje kilku „nowych” ślusarzy, którzy niedawno opuścili miejsca za biurkiem, pracowali bowiem dotąd w administracji Stoczni Gdańskiej. Z nimi właśnie chce porozmawiać, a niełatwo ich od razu znaleźć. Dokola ruchu, praca wra, rytmicznie pracują maszyny.

— To ostatnie przygotowanie do próbnego rejsu — objaśnia kierownik wydziału inż. Górski. — Czy mam kłopoty z „nowymi”? — Nie jak dotąd, żadnych. Pochłonięci ich pracą, a zresztą każdy znajduje się pod opieką dobrego ślusarza.

Odnajdujemy wreszcie jednego z „administracji” tow. Besmana. W przybrudzonej już kombinie, z usmarowanymi przy pracy rękami, z torbą z narzędziami przewieszoną przez ramię — nikt nie przypomniałby tu by tego kierownika sekcji personalnej wydziału.

— Jak wam się powodzi na nowej robotce? — zapytuje. — Dobrze. Nie miałem serca do pracy biurowej, no i kwalifikacji... Toteż chętnie skorzystałem ze sposobności, aby przejść do produkcji, szczególnie, że dołączam się do zespołu w Technikum Mechanicznym.

— A jak zarobek? — Twarzą rozmówcy rozjaśnia uśmiech.

— Zarobię ok. 600 zł miesięcznie więcej. Zdobynam zawód ślusarza maszynowego, a za dwa lata będę technikiem. Czy dać radę? Na pewno. Trzeba tylko chęci i zamiłowania do pracy. A tego mi nie brakuje.

W tym samym wydziale, co Wacław Besman pracuje także Władysław Lesiński, który rozpoczął pracę w Stoczni Gdańskiej w roku 1950 jako strażnik. Następnie przeszedł na pomoc ślusarza, awansował na ślusarza, a w końcu został pracownikiem umysłowym: rozdziałem ze skromnym wynagrodzeniem, stosownie do wykonywanej pracy. Obecnie bez żalu wrócił do produkcji na swoje właściwe miejsce.

Tow. Madea 4 lata pracował w stałej komisji inżynierskiej Stoczni Gdańskiej. Zgodził się na przeniesienie do produkcji — chce zostać wytaczaczem. Zastajemy go, gdy wraz ze swym „mistrzem” Skrzypcem, doświadczonym fachowcem, racjonalizatorem i przewodnikiem pracy ustawiają do obróbki przyrząd do sterowania urządzeniem sterującym na „dziesięciotysięcznik”. Nad wytaczarką kołczy się jeszcze blok suwnicy, uwolniony od ciężaru.

— Co was skłoniło, tow. Madea, do przejścia z administracji do produkcji? — Myślałem o tym dawno, lecz miałem pewne wątpliwości. Wiadomo, 38 lat, uczę się nowego zawodu trudnego... Pomógł mi Uchwała... Uczę się przy warsztacie i przez 3 miesiące będę pobierał wynagrodzenie jakiegoś biurowca, a potem sądzę, że opamiętam się i po trafie osiągnąć, a może i przekroczyć normę.

— Oczywiście — dodaje Skrzypiec — zwłaszcza przy robotach seryjnych. Trzeba tylko jeszcze opamiętać się czytania rysunków. Na razie pokazuję sam, ale wkrótce będzie zorganizowany specjalny kurs.

— A co mówią w domu o zmianie waszej pracy? — Wszyscy w rodzinie ogromnie interesują się moją nową pracą, a najbardziej synek, któremu muszę opowiadać wszystko ze szczegółami, zwłaszcza o maszynach.

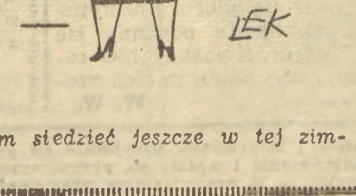
— A co mówią o waszej decyzji koledzy z biura? — Różnie, są napewno tacy, którzy uważają, że przejście z biura do produkcji, do pracy fizycznej, to swego rodzaju „degradacja”. Ale są i tacy, którzy mój krok pochwalają, a nawet zazdroszczą mi, że względu na możliwość osiągnięcia w skórnym zarobku. Sądzą, że wielu jeszcze zdecydowało się w najbliższym czasie przejść do produkcji...

Warszawska Spółdzielnia Pracy „Drogista” wyprodukowała ostatnio specjalny płyn do trwałej ondulacji na zimno. Tym samym każda kobieta może w domu bez pomocy fryzjera zrobić sobie trwałą ondulację. Po umyciu głowy zakreca się zmoczone płynem włosy na lokówki. Następnie wystarczy tylko utrwalic ondulację wodą utlenioną. Butelka takiego płynu kosztuje za ledwie 16,50 zł.

19 bm. Warszawska Spółdzielnia Pracy „Drogista” zorganizowała pokaz ondulowania włosów przy pomocy tego płynu.

WSP „Drogista” rozpoczęła jednocześnie produkcję udoskonalonego płynu (tzw. emulsji). Emulsja uzupełnia jest takimi składnikami jak olejki, wyciągi i inne, które będą wzmacniały włosy. Niedługo ukazać się również w sprzedaży specjalne kasety zawierające wszystkie, co jest potrzebne do wykonania ondulacji, a więc — emulsję, lokówki, specjalny szampon, a także nowy utrwalacz, który w przeciwnieństwie do używanej dotychczas wody utlenionej nie będzie rozjaśniał ciemnych włosów.

B. THOMA



W całym trójmieście, a szczególnie w Gdyni, Sopocie i Oliwie, gaz jest tak słaby, że na ugotowanie jakiegokolwiek potrawy trzeba czekać kilka godzin.

— Jak was przyjęto w dziale? — Robotnicy przyjęli mnie bardzo życzliwie. Jak ewe-go. Naprawdę jestem bardzo zadowolony, zobaczę wreszcie owoce swej pracy.

Zegnamy się. Tow. Madea wzbrania się podać reki, bo jest zabrudzona. A przecież jest ona godna, by ją serdecznie uścisnąć.

Usprawnienie administracji Stoczni Gdańskiej przebiega w zasadzie pomyślnie. Obok komisji głównej działają także komisje wydziałowe, których zadaniem jest przeanalizować poszczególne stanowiska pracy, aby ułatwić przerobu administracyjnego, dokonać przesunięć pracowników, zgodnie z ich kwalifikacjami, zlikwidować wszelką zbędną dokumentację, uprościć schematy organizacyjne itp. Natomiast w związku ze zwłaską odpowiedzialnością niektórych pracowników na skutek przejścia dodatkowych funkcji w wyniku komasacji poszczególnych stanowisk — komisja może stawiać wnioski o ich awansowanie.

Jak informują przewodniczący rady zakładowej i sekretarz Komitetu Zakładowego, walka o usprawnienie administracji przyniosła już pierwsze rezultaty. Okazało się, że stocznia posiada nadmiar fachowców niektórych specjalności np. chemików i innych, którzy zostają przeniesieni do innych zakładów pracy, gdzie są oni potrzebni, a wiele stanowisk, jak np. etaty kierowników wy. pożyczalni narzędzi można zlikwidować. Ponad 30 pracowników administracyjnych przeszło już do produkcji, przy czym podania o przeniesienie stale napływają. Pracownicy ci nie mają żadnych trudności w wyborze miejsca pracy. Do końca roku przewiduje się zmniejszenie etatów w administracji o 8 proc. Usprawni to nie tylko tę pracę, lecz powąży nie wpłynie na obniżenie kosztów własnych, a produkcja uzyska spor. fachowców.

Ważnie pomaga w przeprowadzeniu akcji komasacji etatów administracyjnych praca polityczna, wyjaśniana — organizacji partyjnej. Dzięki niej właśnie ludzie podejmujący decyzję przejść do produkcji przełamują opory fałszywego występu. Wynikającego z zakorzenienia przesądów, jakoby praca za biurkiem była czymś lepszym i wyższym, niż praca przy warsztacie. Dzięki niej dobrze czują się na nowo, że zadowoleni ze swej decyzji Besman, Lesiński i Madea.

W. G.

Porozumienie z WAZEK RADZIECKI

Zadanie nr 16 (ostatnie)



REPUBLIKA ta rozłożyła się nad morzem w pobliżu jednego z ważniejszych miast i portów oraz centrum przemysłowego ZSRR, które odgrywało wprawdzie poważną rolę w okresie przed I wojną światową. W tym czasie było to 36 000 robotników zatrudnionych w przemyśle okrętowym i hawelnianym. W okresie międzywojennym, gdy rządy na tym terenie uchwyciła klika burżuazyjno-ohszar-nicza — liczba robotników przemysłowych spadła do 13 000. W r. 1940 na wniosek mas ludowych włączony w olbrzymie manifestacje nowopowstałe władze zwróciły się o przyjęcie republiki do bratniego Związku Republiki Radzieckich. Po wyzwoleniu z fałszywszej okupacji nastąpił gwałtowny rozwój przemysłu i rozkwit kultury narodowej tego kraju. Takie nazwiska jak Vares, Kirner, Jacobson stały się dla każdego, kogo interesowała literatura ludów radzieckich.

Stolicę tej republiki i zarazem największy jej port położony nad Zatoką Fińską — znają dobrze nasi marynarze.

Na zdjęciu: dziewczęta z zespołu pieśni i tańca w strojach ludowych.

JAKA TO REPUBLIKA?

KUPON KONKURSOWY nr 16

Termin nadsyłania odpowiedzi przesunięty został do dnia 1 listopada br. Na 4 stronie zamieszczamy konkurs do naklejenia na kupon konkursu.

nim 16 kuponów i podania rozwiązań. Dołączajcie również jeden kupon zapasowy, którym można będzie zastąpić dowolny kupon konkursu.

STUDIUMY PODRĘCZNIK ekonomii politycznej

Fakt to niezbity, że ludzie w Polsce bardziej niż kiedykolwiek interesują się dziś życiem gospodarczym kraju, polityką gospodarczą państwa i rządu. Można nawet śmiało powiedzieć, że interesują się tymi sprawami po raz pierwszy. I to jest zrozumiałe. Bo przecież my wszyscy realizujemy tę politykę w praktyce i po raz pierwszy w historii mamy na nią rzeczywisty wpływ, my — to znaczy zarówno działacze gospodarczy różnego szczebla, pracownicy aparatu partyjnego, gospodarczego i rad narodowych jak i miliony robotników i pracujących chłopów, to znaczy cały naród.

Ale interesować się bieżącą polityką gospodarczą — to dopiero pierwszy krok. W życiu naszym nie brak problemów skomplikowanych, niezłucznych do zrozumienia, a co za tym idzie — do rozwiązania. Konieczny jest więc drugi krok — poznanie polityki gospodarczej, studiowanie jej teoretycznych podstaw — ekonomii politycznej. Krok ten jest konieczny zwłaszcza dla tych spośród nas, którzy mają wyśniewać masom politykę partii w dziedzinie gospodarczej — dla członków partii. Nie ograniczamy się zresztą do spraw krajowych. Niemal na nie wpływ ma sytuacja międzynarodowa. Toteż zainteresowanie społeczeństwa sprawami międzynarodowymi jest dziś również ogromne. NIEPOŚB ZAŚ PRAWIDŁOWO ORIENTOWAĆ SIĘ W POLITYCE MIĘDZYNARODOWEJ, ROZUMIEĆ PRZEMIANY, JAKIE ZACHODZĄ NA ŚWIECIE, PRZEWIDYWAĆ DALSZY BIEG WYPADKÓW — BEZ ZNAJOMOŚCI PRAW RZĄDZĄCYCH WSPÓŁCZESNYM ŚWIATEM KAPITALISTYCZNYM, INNYMI SŁOWY, BEZ ZNAJOMOŚCI EKONOMII POLITYCZNEJ KAPITALIZMU.

ROZPOCZĄŁ się nowy rok szkolny partyjny. Ludzie uczący się ekonomii politycznej otrzymali do rąk ogromną pomoc — nowy podręcznik ekonomii politycznej. Nie zamierzamy bynajmniej omawiać bliżej tego podręcznika. Po prostu chcielibyśmy zachęcić możliwie wielu towarzyszy, aby go uważnie przestudiowali.

Wydać się to potrzebne chociażby dlatego, że zgodnie z zaleceniami kierownictwa partyjnego tworzą się obecnie

całym kraju grupy studiowania ekonomii politycznej w oparciu o ten podręcznik.

Po raz pierwszy w jednym podręczniku dany został pełny wykład marksistowskiej ekonomii politycznej, obejmujący zarówno formację przedkapitałistyczną i kapitalizm, jak i socjalizm. Tak np. szeroko omówione tu zostało podstawowe prawo monopolistyczne — prawo maksymalnego zysku i mechanika jego działania. Dzięki

temu lepiej możemy zrozumieć głębokie sprzeczności świata kapitalistycznego, sprzeczności, które nieuchronnie muszą doprowadzić do upadku kapitalizmu. Najwięcej miłośników zajmuje w podręczniku omówienie praw rozwoju społeczeństwa socjalistycznego. Wielu towarzyszy poczuło niejednokrotnie w swej pracy błąd właśnie dlatego, że nie rozumie obiektywnego charakteru tych praw, nie zawsze też potrafi je prawidłowo wykorzystywać. W podręczniku uważny czytelnik znajdzie wyjaśnienie niejednej swojej wątpliwości; pozwoli mu to lepiej zrozumieć, na jakim stopniu rozwoju ekonomicznego jest obecnie nasz kraj i jakie drogę prowadzi nas do etapu następnego — do socjalizmu.

Jakże potrzebna jest taka orientacja dla lepszego rozumienia aktualnych zagadnień gospodarczych i politycznych, których jest przecież tak wiele. Często mówimy np. o potrzebie mobilizacji naszych sił do walki z obiektywnymi zagadnieniami, że każdy członek partii zdawał sobie w pełni sprawę, że szybki rozwój techniki jest obiektywną koniecznością wynikającą z podstawowego prawa ekonomicznego socjalizmu. Albo inny problem — walka o obniżenie kosztów własnych. I w tym wypadku mamy do czynienia nie ze zwykłym zarządzaniem wladz gospodarczych, ale z obiektywną koniecznością, prawem gospodarki socjalistycznej. Systematyczne obniżanie kosztów własnych produkcji jest bowiem z jednej strony nieodzownym warunkiem wzrostu akumulacji socjalistycznej, z drugiej zaś strony — warunkiem jak najlepszego wykorzystania zakumulowanych środków. Tak więc od wykonywania planów obniżki kosztów własnych, w poważnym stopniu zależy tempo rozwoju całej naszej gospodarki i wzrost stopy życiowej ludności.

Prowadzimy obecnie trudną kampanię o likwidację przerostu administracyjnych, o przesunięcie znacznej liczby pracowników z administracji do produkcji. Jak bardzo wzbogaciła by się nasza praca polityczna w tej kampanii, o ileż rozszerzyłaby się argumentacja agitatorów, gdyby wszyscy oni rozumie li, że chodzi tu nie o jakiejś administracyjnej posunięcia i na wet nie tylko o niebezpieczeństwo aparatu państwowego, lecz że w ten sposób skutecznie walczymy o wzrost dochodu narodowego i lepszy jego podział. Przerost administracyjny oznacza przecież, że pewna liczba ludzi została niepotrzebnie odciążona ze sfery produkcji materialnej — gdzie jedynie powstaje dochód narodowy — do sfery produkcji niematerialnej. Obniża to możliwości wzrostu dochodu narodowego. Zatrzymajmy się jeszcze nad tak decydującym dla naszego budownictwa socjalistycznego zagadnieniem jak prawidłowe realizowanie polityki partii w wsi. Wskazane przez IV Plenum wypaczenia, występujące zarówno w stosunku do indywidualnego chłopka, jak i przy budowie spółdzielczości produkcyjnej mają przecież głębokie źródła właśnie w niezmierzonym specyfiki okresu przejściowego. A specyfika ta polega m. in. na tym, że obok układu socjalistycznego istnieje na wsi układ drobnoprodukcyjny i kapitalistyczny, a zatem obok nowych praw działających w ustroju socjalistycznym działają jeszcze, choć w ograniczonym zakresie, stare prawa ekonomiczne właściwe kapitalizmowi.

Nie będziemy mnożyć przykładów. Trud studiowania nowego podręcznika ekonomii politycznej na pewno się opłaca. Wyjaśnijcie wiele spraw, chroni przed szkodliwym uprzedzeniem różnorodnych zjawisk w życiu kraju i w sytuacji międzynarodowej, pozwala uniknąć wielu błędów w naszej codziennej praktyce, lepiej i skuteczniej walczyc o realizację polityki w dziedzinie gospodarczej. A poza tym daje wielką osobistą satysfakcję, jaką zawsze sprawia człowiekowi pogłębienie swej wiedzy, jasne i świadome rozumienie oświecające nas światło.

J. TOROŃCZYK

W trójmieście powstaje amatorska scena satyryczna

Grupa miłośników teatru satyrycznego wraz z kierownictwem Wojewódzkiego Klubu TPPR we Wrzeszczu postanowiła utworzyć przy klubie amatorską scenę satyryczną. Zadaniem tej sceny będzie popularyzowanie współczesnej satyry radzieckiej i polskiej.

W związku z tymi zamierzeniami Woj. Klub TPPR przeprowadza rekrutację artystów amatorów do zespołu satyrycznego. Kandydaci powinni posiadać zainteresowania plastyczne, muzyczne i taneczne. Mogą zgłaszać się w Woj. Klubie TPPR we Wrzeszczu (ul. Knieńskiego 13) do 1 listopada br.

Trudności komunikacyjne mieszkańców Siedlec

Niektóre dzielnice naszego miasta odczuwają poważne braki w komunikacji miejskiej. Należą do nich m. in. Siedlec. Kursuje tu tramwaj linii nr 10. Jest to trasa jedynorobowa, komunikacja więc nie jest ani szybka ani wygodna. Na same postoje na mijankach pasażerowie korzystający z „10-ki” tracą 15-20 minut. Poza tym tramwaje kursują nieregularnie — jak twierdzą mieszkańcy Siedlec — według uznania obsługi wozów, a nie rozkładu jazdy.

W Siedlach mieszka wielu portowców. I oni właśnie najbardziej uskarżają się na połączenia tramwajowe z centrum miasta. Do naszej redakcji wpłynął list portowców, w którym opisują oni swoje kłopoty.

Portowcy, którzy pracują na trzeciej zmianie, wracając z pracy nocą, muszą iść

pieszo z dworca do domu, tylko dlatego, że rozkład jazdy tramwaju nr 10 nie jest uzgodniony z godziną przybycia nocnego pociągu elektrycznego z Nowego Portu. Pociąg ten przybywa do Gdańska o godz. 23.27, tymczasem tramwaj z przystanku końcowego przy ul. Hucisko odjeżdża w stronę Siedlec o godz. 23.20. Ponieważ jest to tramwaj nocny, następny przybywa na ul. Hucisko dopiero za godzinę. Portowcy z trzeciej zmiany muszą więc iść pieszo czasem do bardzo odległych dzielnic Siedlec, jak np. Emaus i inne.

Druga bolączką jest sprawa dojazdów tramwajem do śródmieścia w niedzielę i dni świąteczne. Portowcy, ze względu na charakter swej pracy, dojeżdżają do portu również w te dni. A tymczasem tramwaje linii nr 10 w niedzielę i święta do godz. 8 rano kursują po „świętym” rozkładzie, to znaczy tak, jak obsługuje wózek w niedzielę. Dopiero po godz. 8 zaczyna kursować normalnie. Spieszący się do pracy portowcy z reguły w niedzielę i święta muszą więc iść do dworca pieszo.

Skargi mieszkańców Siedlec są uzasadnione. Dlatego też dyrekcja WPKGG powinna zastanowić się nad zmianą komunikacji na trasie nr 10, szczególnie w nocy i w dni świąteczne. Wydział Komunikacji WPKGG powinien tylko przesunąć termin odjazdu tramwaju nocnego o kilka minut i postarać się o regularne kursowanie tramwaju w niedzielę i dni świąteczne.

W Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy w Sopocie



Klub Międzynarodowej Książki i Prasy w Sopocie przy ul. Rokossowskiego cieszy się dużą popularnością. W klubie można nabyć czasopisma i dzienniki zagraniczne, jak również przeczytać je na miejscu. Na zdjęciu: Maria Gawron podczas sprzedaży czasopism

KRONIKA DNIA

Nowy punkt skupu opakowań szklanych
Mieszkańcy Nowego Portu narzekali na brak punktu skupu opakowań szklanych. W związku z tym MHD — Śródmieście

Pogotowie Milicyjne w Gdańsku

Z dniem 22 bm. uruchomione zostanie w Gdańsku Pogotowie Milicyjne dla szybkiej interwencji w wypadkach zakłócenia spokoju publicznego, jak np. awantury chuligańskie, bójk, włamania, napady itp. Telefon Pogotowia — nr 07. Pogotowie czynne jest przez całą dobę. (d)

W teatrach, kinach i klubach

„BIM-BOM” W TEATRZE LALEK
W poniedziałek 24 bm. o godz. 19.30 w Teatrze Lalek we Wrzeszczu wystąpi z programem festiwalowym studencki teatr satyryczny „Bim-Bom”.

Przedprzedaż biletów w kasie „Orbisu” we Wrzeszczu oraz w dniu przedstawienia w kasie Teatru Lalek.

KONCERT ARTYSTÓW OPERY WARSZAWSKIEJ
Państwowa Opera i Filharmonia Baltycka organizuje 24 bm. koncert z udziałem solistów Opery Warszawskiej. W koncercie wystąpią: MARIA ZIEN-TOWNA — sopran, RYSZARD MAŁOŹEWSKI — tenor, ROBERT SAŁK — bas oraz WANDA KLIMOWICZ — fortepian.

W programie arie, pieśni, balety kompozytorów rosyjskich — Czajkowskiego, Rachmałnina, Dargomyżskiego, Glinki i Głazowa. Koncert odbędzie się w sali koncertowej Grand-Hotelu w Sopocie o godz. 19.30. Przedprzedaż biletów prowadzi placówka „Orbisu” w Sopocie i Wrzeszczu.

ZMIANA REPERTUARU W TEATRACH
OD WTOREK 25 BM. Państwowy Teatr „Wybrzeże” zmieni repertuar. Komedia Goethego „Współwinni” będzie grana w Teatrze Kameralnym w Sopocie. Komedia Jurgielowiczowej „Kłopot z mężczyzną” przejdzie na scenę gdyńską na scenę Młodzieżowego Domu Kultury we Wrzeszczu. Natomiast „Maturzyści” skomponowanego przejdą na scenę Teatru Dramatycznego w Gdyni.

W KLUBIE PRACOWNIKÓW KULTURY
WE WTOREK 25 BM. w kawiarni klubu pracowników kultury usłyszymy ciekawy „kom binowany” koncert z płyt i taśm magnetofonowych. Pierw

szą część będzie poświęcona utworom króla Jazzu Louis Armstronga, druga zaś najpiękniejszy koncert fortepiana nowym. M. in. usłyszymy koncert nr 1 Franciszka Liszt oraz fragment „Romeo i Julia” Piotra Czajkowskiego. Koncerty te będą nadawane z płyt wieloobrotowych. Początek koncertu o godz. 19. Bilety w cenie 5 zł do nabycia w przedprzedaży w sekretariacie Związku Prac. Kultury w Gdańsku przy ul. Garniejskiej 18/20 od godz. 10 do 16 i od 16 w kawiarni.

IMPREZY ARTYSTYCZNE W KINACH
Przedsiębiorstwo Państwowe „Impreza” wznawia imprezy artystyczne przed seansami filmowymi. Imprezy te będą odbywały się OD PONIEDZIAŁKU 24 BM. w kinach „Baltyk” w Sopocie i „ZMP-owiec” we Wrzeszczu.

W kinie „Baltyk” w imprezie „Wybrzeże w estradowej kamery” wystąpią MEDA CZERWIŃSKA, BARBARA CHAREWICZ, JANINA HEINE, STANISŁAW OSTOJSKI, CZESŁAW SZEWICZ, HENRYK ZIENKIEWICZ, w „ZMP-owcu” w imprezie pt. „Estradowa kronika filmowa” również od poniedziałku będą występować: LENA LUKAWSKA, HANNA SZYMKEWICZ, STEFAN HEINE, IRENA ZAGÓRSKA, MIECZYSLAW TARNOWICZ, ARKADIUSZ IGNATOWICZ. Imprezy będą trwały do 30 bm.

Zuchwali grabieżcy pod kluczem

Marynarz Kazimierz Pomorski przyjechał do kraju po dłuższej nieobecności. Szukał więc towarzystwa by wesóło spędzić wieczór. Spacując po skwerze Kościuszki w Gdyni zawarł znajomość z Ireną Jankowiak. Po wyłudzeniu od niego 150, czy 200 zł Jankowiak zaprosiła marynarza do swego mieszkania przy ul. Shupieckiej 12 m. 1. Zanim jednak zdążyli tam się udać, podszedł do nich jakiś mężczyzna i zaproponował: „ko lego, może byśmy się tak czegoś napili?” I poczęstował marynarza wódką o smaku wiśniaka. Po wypiciu alkoholu ob. Pomorski stracił zupełnie wolę i orientację. Pozwolił zaprowadzić się do lasu, gdzie w pewnej chwili otrzymał uderzenie w głowę. Gdy Pomorski odwrócił się chcąc zobaczyć, kto go uderzył, otrzymał drugi cios — i stracił przytomność.

Kiedy po chwili marynarz otworzył oczy, ujrzał Jankowiak uciekającą z nieznany m mężczyzną, który go poprzednio poczęstował wódką. Następnie stwierdził brak pieniędzy i zegarka. Komenda MO w Gdyni notowała wypadki podobnych grabieży już w kpcu

otworzyło wczoraj taki punkt przy ul. Oliwskiej 63. W punkcie tym skupuje się wszystkie opakowania szklane: butelki i różne słoiki.

Przypominamy przy okazji, że w Gdańsku znajdują się poza tym dwa punkty skupu opakowań szklanych — przy Kamiennej Grobli 31 (przy nowym targowisku w Dolnym Gdańsku) oraz 3 w Oruni, przy ul. Jedności Robotniczej 93.

Kupujemy ziemniaki w punktach MHD
W tych dniach MHD — Śródmieście uruchomiło 3 punkty półhurtowej sprzedaży ziemniaków. Znajdują się one w Nowym Porcie, przy ul. Oliwskiej 63 oraz w Gdańsku, przy Kamiennej Grobli 31 i Kartuskiej 112.

KOMUNIKAT WUMI

ROK II — 24 bm. — Powtórka z ekonomii politycznej socjalizmu. 25 bm. — Egzamin z ekonomii politycznej socjalizmu.

ROK I — 26 bm. — 1. Wykład: „Partia Komunistyczna w walce o zakończenie budownictwa socjalistycznego”. Wprowadzenie nowej konstytucji. 2. Seminarium: Renta gruntowa i stosunki rolne w kapitalizmie.

KURS III — 27 bm. — Wykłady: 1. Produkcja towarowa — towar i pieniądz (cz. I). 2. Podstawy ideologiczne partii marksistowskiej (cz. I).

Uwaga słuchacze studium zaocznego

ROK I — 24 bm. godz. 14 — Temat: „Partia Komunistyczna w walce o socjalistyczne uprzemysłowanie kraju” (lata 1926 — 1929 cz. I).

ROK II — 24 bm. godz. 14 — Temat: „Materialność świata i prawdziwości jego rozwoju”.

ROK III — 24 bm. godz. 14 — Temat: „Placówka robocza w socjalizmie”.

Komenda MO w Gdyni zastrzegła z tego rodzaju grabieży Jerzego Terleckiego, zam. przy ul. Olkuskiej 117 w Orliwie, Czesława Cłastoń, zam. w hotelu robotniczym ZBW 24 na Obtużu, Zbigniewa Pleckiego z hotelu robotniczego ZPG przy ul. Wronej oraz kobiety: Ursulę Lewandowską, zam. w Pakości (pow. Inowrocław), Zofię Bartęską — ul. Hetmańska 1/1 w Gdyni, Agnieszka Kus — ul. Komuny Paryskiej 39 f. m. 1 i Irenę Jankowiak.

Zatrzymani przyznali się również do grabieży, które jeszcze nie zostały zgłoszone w MO. Znalazły się też skradzione zegarki i inne przedmioty, których właściciele są nieznani. Przedmioty te mogą należeć do osób obrabowanych ok. 1 bm. na Kamiennej Górze, w czasie bójk przy ul. Migali, lub w nocy na placu Konstytucji. Osoby te powinny się zgłosić do Komendy MO celem rozpoznania swych rzeczy.

W. W.

GŁOS SPORTOWY

Uwaga piłkarze szkolni

Teatry

Teatr Wielki w Gdańsku — w sobotę i niedzielę — „Współwinni” — w MDK Wrzeszcz ul. Wajdeloty. — godz. 19.30.
Teatr Dramatyczny w Gdyni — w sobotę i w niedzielę — „Kłopot z mężczyzną” — godz. 19.
Teatr Kameralny w Sopocie — w sobotę i w niedzielę — „Maturzyści” — godz. 19.
Państwowy Teatr Lalek w Gdańsku — „Baśń o 7 czarodziejach” — w niedzielę godz. 17.

Kina

GDANSK — „Leninград” — „Błękitny krzyż”, od lat 7, godz. 15, 18 i 20. „Kameraine” — „Cwili na stadionie” — od lat 7, godz. 15, 18 i 20. „ZMP-owiec” — „Mistrz świata” — od lat 7, godz. 15, 18 i 20. „Maja” — w Nowym Porcie — „Maclovia” — od lat 15, godz. 15 i 20. „Delfin” — w Oliwie — „Urok szatana”, od lat 14, godz. 15 i 20.
GDYNIA — „Atlantide” — „Liłomfi” — od lat 18, w sobotę — „Słomkowy tygrys” — od lat 7, godz. 15, 18 i 20. „ZMP-owiec” — „Mistrz świata” — od lat 7, godz. 15, 18 i 20. „Promień” — w Chyloni — „Jutro będzie za późno”, od lat 18, godz. 17 i 19. „Neptun” — w Orliwie — „Kordzik” — od lat 7, godz. 15 i 20. „Aurora” — w Rum — „Sprawa dra Wagnera” — od lat 12, godz. 15, 18 i 20. „Baltyk” — „Konwój doktora M” — od lat 14, godz. 15, 18 i 20. „Polonia” — „Sól ziemna”, od lat 12, godz. 15, 18 i 20.

Radio na dzień 22 bm.

Program II na fal 230,1 m
7.00 — Dziennik poranny. 18.20 — Aud. aktualna. 18.35 — 7.15 — Soliści w muzyce. 7.40 — Wład. 7.45 — Kurs języka rosyjskiego. 8.05 — Koncert. 8.40 — Śpiewa B. Gligl. 11.55 — Śpiewa B. Gligl. 12.04 — Wiadomości. 12.10 — Przegląd prasy. 12.15 — Muz. rozr. 12.40 — Dia. 1.10 — „Dla każdego coś smaczne”. 13.00 — Kultura hiszpańska — Lacombe. 13.10 — Koncert. 14.00 — Wład. 14.10 — Pieśń kompozytorów rosyjskich i radzieckich. 14.30 — Muzyka. 15.25 — Gra zespołu E. Chłuszy. 17.00 — Dla dzieci aud. „Otwarta szkatułka”. 18.15 — Wład.

na dzień 23 bm.

8.00 — Dziennik. 9.00 — „Uroki książek zakazanych” — montaż „książki Teofila Sygi pt. „Dzieje pierwszych wydań ksiązek Mickiewicza”. 9.20 — Rob. zespołu śpiewają. 9.40 — Dla dzieci w wieku przedszkolnym. 10.00 — Z cyklu „Nowe nagrania”. 10.30 — Poezja i muzyka „Babie lato”. 12.04 — Poranek symfoniczny. 13.00 — „Jak Polska długa i szeroka”. 13.30 — Mozaika muzyczna. 14.10 — Rozmaitości. 15.00 — Utwory Chopina. 15.30 — Z życia Zw. Radzieckiego. 16.00 — Koncert. 17.00 — Wład. 17.05 — Felieton. 17.15 — „Na radiowej estradzie”.

Dzisiaj rozpoczynamy I rundę spotkań

Jutro spotykamy się na stadionie Lechii

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się spotkania I rundy szkolnej ligi piłkarskiej. Jutro, tj. w niedzielę piłkarze szkolni z trójmiasta wraz ze swymi opiekunami zbiorą się na stadionie Lechii we Wrzeszczu, gdzie odbędzie się uroczyste otwarcie tej wielkiej sportowej imprezy młodzieżowej.

Program uroczystości jest następujący: zbiórka zawodników i opiekunów o godz. 12.45 za trybunami stadionu.

O godz. 13.15 zawodnicy ustawiają się w kolumnie marszowej, a o godz. 13.30 wymaszerują na boisko, gdzie wysłuchają przemówienia przedstawicieli władz, złożą ślubowanie, a po wciągnięciu flagi na maszt przeddeflują przed trybunami.

Obecność zespołów obowiązkowa.

CO I GDZIE?

PIŁKA NOŻNA
GDANSK — niedziela godz. 14, stadion Lechii we Wrzeszczu — spotkanie piłkarskie o wstępie do II Ligi Gdańsk — Gwardia Gdynia.
GDYNIA — niedziela godz. 14, stadion Lechii we Wrzeszczu — spotkanie o mistrzostwo II Ligi Sopot — Kolejarz Ostrow Wlkp.

WYSCIGI MOTOCYKLOWE
SOPOT — niedziela godz. 14, tor wyscigowy przy ul. Jana z Kolna — wielkie wyścigi motocyklowe z udziałem czołowych zawodników kraju.

SIATKOWKA
OLIWA — sobota i niedziela godz. 17 i 19, sala sportowa szkoły nr 36 przy ul. Cystersów — turniej siatkówki o puchar „Wielkiego Października” z udziałem Gwardii Gdańsk, Zryw, AZS i Stali Gdańsk.

ZAPASY
GDANSK — niedziela godz. 17, sala sportowa Sopot przy ul. 3 Maja — mecz o mistrzostwo II Ligi Sopot — Start Warszawa.

O godz. 11 w ośrodku sportowym Stali przy ul. Jana z Kolna spotkanie towarzyskie Stal Gdańsk — Flota Gdynia.

PIŁKA RĘCZNA
GDANSK — niedziela godz. 10, boisko AZS przy teatrze „Wybrzeże” — spotkanie o mistrzostwo klasy A Zryw Gdańsk — ŁZS Orunia.

LEKKOATLETYKA
GDANSK — niedziela godz. 9.30, stadion Lechii — okręgowe mistrzostwa w LA ZS Budowlani.
GDANSK — niedziela godz. 10, boisko Gwardii — zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Ligi wojewódzkiej z udziałem Gwardii, Stali, AZS II, ŁZS, Startu, Unii, Włókniarza i Zrywu.

BOKS
GDANSK — niedziela godz. 11, hala WPK we Wrzeszczu — spotkanie o mistrzostwo I Ligi Gdańsk — Pogoń Szczecin.

GDANSK — sobota godz. 18, sala sportowa na Trojnie — mecz o mistrzostwo klasy A Kolejarz Trojan — Gryf Wejherowo.

SOPOT — sobota godz. 18, sala przy ul. Chopina — mecz o mistrzostwo klasy B Sparta Gdańsk — Sparta Sopot.

MARSZE PATRIOTYCZNE
GDANSK — plac Zebrań Ludowych godz. 9. GDYNIA — strażnica Witomino, godz. 9. SOPOT — Technikum Finansowe przy ul. Kościuszki, godz. 9.

Dyrekcja M H D Art. Spoż. w Gdyni

podaje do wiadomości, że **półhurtowa sprzedaż ziemniaków**

na okres zimowy 1955/56 będzie się odbywała w następujących sklepach:

Śródmieście	sklep nr 1	ul. Świętojańska 23
Wzg. Nowotki	sklep nr 18	„Krasickiego 23
Grabówek	sklep nr 58	„Ujejskiego 35
Oksywie	sklep nr 7	„Batal. Chłopskich 24
Obłuże	sklep nr 8	„Czerw. Kosynierów 99
Chylonia	sklep nr 67	„Podgórna 10a
Orliwo	sklep nr 14	„Muchowskiego 6
	sklep nr 17	„Rzemieślnicza 73
	sklep nr 66	„Kartuska 12
	sklep nr 26	„pl. Górnośląski 8.

2294-K

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Lęborku

zawiadamia PT odbiorców, że do **zaopatrzenia konsumentów zbiorowych** zostały wytypowane następujące sklepy, które mają prawo sprzedaży na przelewy:

Sklep obuwniczy	nr 3	Lębork, ul. B. Bieruta
„chemiczny	nr 5	„Mikołaja Reja
„papierniczy	nr 6	„Orzeszkowej
„spożywczy	nr 8	„B. Bieruta
„wielobranżowy	nr 23	„Młynarska
„piekarniczy	nr 24	„Mikołaja Reja
„gospod. dom.	nr 32	„B. Bieruta
„mięsno-wędł.	nr 37	„Zwycięstwa
„warzyw.-owoc.	nr 39	„B. Bieruta

2301-K

Wojewódzka Hurtownia WYROBÓW Przemysłu Chemicznego w Gdańsku

zawiadamia odbiorców, że z powodu rocznego spisu towarów magazyny hurtowni w Gdańsku-Wrzeszczu i oddziału w Elblągu w dniach od 29 października 55 r. do dnia 2 listopada 55 r. będą zamknięte. Punkt sprzedaży gazów technicznych czynny bez przerwy. 2276-K

Spółdzielnia Pracy „PIŁNIKARZ” w Sopocie, ul. Stalina 702

przyjmuje do regeneracji wszelkiego rodzaju PIŁNIKI Wykonanie szybko, tanio i dobrze! 2264-K

ARKUSZ KONKURSOWY

Kolejne zadania przedstawiają następujące Republiki ZSRR:

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.
11.
12.
13.
14.
15.
16.

TU NALEŻY NAKLEIĆ KUPONY

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.
11.
12.
13.
14.
15.
16.

Imię i nazwisko
Adres

KUPON ZASTĘPCZY

(Zastępuje każdy z 16 kuponów).

Wydawca RSW „Prasa” — Redaguje Kolegium — Redakcja: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7. Red. Naczelny tel. 315-72. — Redaktor działu listów i interwencji przyjmuje od godz. 10-12. — Centrala 350-41 łączy ze wszystkimi działami. Redakcja nocna: 335-57. — Administracja: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7. — Biuro Ogłoszeń: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, tel. 335-80. Wydział Finansowy — tel. 320-04. — Zamówienia i wplaty na prenumeratę przyjmują wszystkie redakcje i delegatury Przedsiębiorstwa Uposażenia Prasy i Książki „Ruch”. — W prenumeracie pocztowej 3-1. Druk ZGZ Gdańsk. Nr zam. 3442 — W-6-1857.